

PRZEGŁĄD

olkuski

P I S M O L O K A L N E

MIESIĘCZNIK



Korona

Zapewne co bardziej spostrzegawczy olkuszanie zauważyli, że świeżo odremontowany dach olkuskiej dzwonnicy zdobią nowe elementy - korona otaczająca szczyt dachu oraz krzyż z godłem narodowym. Chcąc wyjaśnić pochodzenie tej niecodziennej ozdoby, zwróciliśmy się do księdza proboszcza, który poinformował, że została ona zainstalowana podczas jego nieobecności i bez konsultacji. Pomysłodawcą i wykonawcą okazał się p. Stanisław Łydka - renowator dachu. „Pierwsza korona była założona równocześnie z ukończeniem budowy dzwonnicy przed I wojną światową. Zostały po niej ślady, które w połączeniu z opowiadaniem ludzi, którzy ją pamiętali, pozwoliły mi odtworzyć wierny duplikat” - wyjaśnił pan Stanisław. Korona ma dwa metry średnicy i pół metra wysokości. Wykonana jest ze stali nierdzewnej, podobnie jak widniejący na szczycie krzyż z orłem w koronie. Odrzuć odlany jest z brązu, a jego fundatorem jest NSZZ „Solidarność” z OFNE. Zapytany o to, co było bodźcem do założenia korony i krzyża, pan Stanisław stwierdził: „Krzyż ufundowałem jako dar wdzięczności za ocalenie życia mojego syna Wojciecha, który uległ ciężkiemu wypadkowi.” (besz)

Nr 6. OLKUSZ, 20 STYCZEŃ 1992. 8 STRON, CENA 1500 ZŁ.

PRZEGŁĄD OLKUSKI

W numerze:

- wywiad z posłem do Sejmu RP mgr M. Lasotą.
- wywiad z Sekretarzem UM mgr J. Ćmielewskim
- artykuł o olkuskich punkach i skinach.
- wspomnienie o doktorze B. Szczygle.

CZY JEST PAN KRYPTOKOMUNISTĄ ?

Wywiad z posłem z Olkusza, nauczycielem I LO - Markiem Lasotą

PO: Jednym z głównych haseł Porozumienia Centrum w kampanii wyborczej była dekomunizacja. Jak Pan sobie wyobraża realizację tego hasła w Olkuszu?

ML: Należałoby na wstępie wyjaśnić, co to jest dekomunizacja. Należy ją rozumieć jako czasowe zawieszenie byłych funkcjonariuszy partyjnych, funkcjonariuszy SB i innych tego typu agend w prawach pełnienia funkcji kierowniczych. Dekomunizacja powinna dotyczyć przede wszystkim administracji państwowej, policji i wojska, gdzie bardzo niewiele się zmieniło - a efekty tego widać na ulicy. Policja np. jest w ogóle niesprawna i jej niedoinwestowanie to tylko jedna z przyczyn tego stanu rzeczy. W Olkuszu są jeszcze instytucje państwowe, o dużym znaczeniu strategicznym dla regionu, w których nie się jeszcze właściwie nie zmieniło. Są w nich ci sami ludzie, którzy nie dają żadnych gwarancji lojalności - ja w żadne cudowne metamorfozy nie wierzę. Jeszcze kilka lat temu urzędnikiem na takim szczeblu pozostawał człowiek bardzo pewny. Nie mogła to być osoba przypadkowa - oczywiście z punktu widzenia komunistów.

PO: Czy mógłby Pan podać jakieś konkrety?

ML: Wolałbym nie.

PO: Kiedy odważy się Pan podać?

ML: W momencie, gdy przegłosowana zostanie ustawa dekomunizacyjna, określająca jasne reguły postępowania w takiej sytuacji. Wtedy takie instytucje wskaże się po prostu palcem. To jest chyba zadanie dla Porozumienia Centrum.

- Czy nie uważa Pan, że może dojść do sytuacji, w której fachowców nielojalnych będzie się zastępowało lojalnymi niefachowcami?

- Nie bardzo wiem, jakie kwalifikacje zawodowe

dał Uniwersytet Marksizmu i Leninizmu i czy jego absolwenci są ludźmi kompetentnymi. A poza tym my także mamy znakomitych fachowców. Spora część stanowisk kierowniczych została już obsadzona nowymi ludźmi, którzy wcale nie okazali się ignorantami.

- Czy oznacza to, że Moczułski byłby dobrym kandydatem na ministra obrony?

- Chyba tak.

- Ale on praktycznie nie miał nic z wojskiem do czynienia. Jest teoretykiem?

- Minister obrony to jednak nie dowódca armii.

- Kto zatem będzie armią dowodził?

- Przewidywana jest funkcja Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

- Czy w gronie szeroko pojętej opozycji znajdzie się ktoś, kto mógłby kompetentnie pełnić tę funkcję?

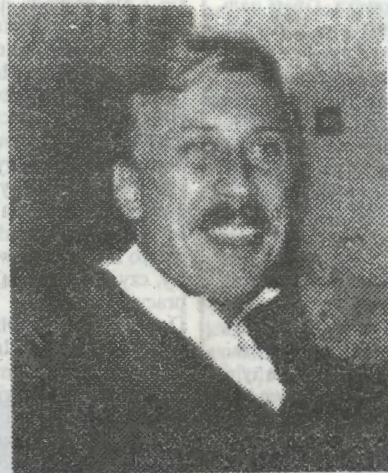
- Chyba nie. Na razie będzie to jeszcze musiał być ktoś z dawnego układu. Na własnego generała poczekamy jakieś 5 lat.

- Czy ustawa dekomunizacyjna powinna objąć także spółki nomenklaturowe? Wszak są to w zasadzie firmy prywatne.

- Tak, ale funkcjonują na zasadzie powiązania ze starymi strukturami. Mają na przykład możliwość odroczenia niektórych płatności podatkowych. Normalna spółka właściwie takich udogodnień nie otrzymuje - przy spółkach nomenklaturowych jest to niemalże reguła.

- Czy w Olkuszu są takie spółki?

- Może w Olkuszu nie, ale w tej części województwa, w której znajduje się Olkusz - tak. Ich działalność jest powszechnie znana, ale na razie nazw nie będę wymieniał. Kto chce, powinien się domyślić. (c. d. na str. 2.)



Uchwała Rady Miejskiej w Olkuszu z dnia 24 października 1991 roku w sprawie: nałożenia na podmioty gospodarcze prowadzące skup złomu żelaznego i metali kolorowych obowiązku ewidencji ich dostawców.

Na podstawie art. 40 ust.3 i 4, 41 ust.1, 42 ust.1 i 2 ustawy z dnia 5 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U.Nr 16 poz. 95 z późniejszymi zmianami) w związku z nasilającą się kradzieżą kabli elektrycznych, linek miedzianych i innych części urządzeń użytku publicznego, powodującą uszkodzenia stwarzające zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi oraz powstawanie wielkich strat materialnych - Rada Miejska uchwala:

1. Na wszystkie podmioty gospodarcze prowadzące skup złomu żelaznego i metali kolorowych nakłada się obowiązek ewidencjonowania dostawców złomu metali kolorowych i żelaza. Ewidencja winna zawierać nazwisko i imię dostawcy złomu, jego adres, numer dowodu osobistego oraz charakterystykę i ilość dostarczonego złomu.
2. W stosunku do osób nie przestrzegających po-

wyższego obowiązku stosowana będzie kara grzywny wymieniona w trybie i na zasadach określonych w prawie o wykroczeniach.

3. Uchwała niniejsza podlega ogłoszeniu poprzez dostarczenie jej podmiotom gospodarczym prowadzącym skup złomu oraz ogłoszenia w „Przeglądzie Olkuskim”.

4. Wykonanie Uchwały powierza się Zarządowi Miasta.

5. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w „Przeglądzie Olkuskim”.

Rada Miejska w Olkuszu na sesji w dniu 18.12.91 r. podjęła uchwałę zatwierdzającą aktualizację miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Olkusz. Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym województwa katowickiego. Na sesji Rada Miejska uchwaliła założenia do projektu miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego „Olkusz-Sródmieście”, przyjmując jako założenie ustalenia zawarte w zaktualizowanym ogólnym planie zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Olkusz.

cd. ze strony 1.

- **Jak Pan ocenia funkcjonowanie samorządności lokalnej w naszym mieście?**

- Samorząd olski, nie przeczę, ma sukcesy, ale ma też i porażki. Zapomina o pewnych sprawach.

- **Jakich?**

- Na przykład o świętach narodowych. To prawda, że 11 listopada jakoś to święto wyglądało, Rada się spisała, ale odniosłem wrażenie, że mimo wszystko chciała też zaoszczędzić. A oszczędności są tu naprawdę niewielkie. Przecież do zadań samorządu należy też wychowanie społeczności, której jest się reprezentantem, wychowanie m.in. poprzez święta narodowe.

- **Co Pan planuje zrobić dla Olska jako poseł do sejmiku?**

- Przede wszystkim chciałbym doprowadzić do końca sprawę zaopatrzenia Olska w wodę. Odpowiednie dokumenty są już w ministerstwie i mam nadzieję, że decyzja będzie pomyślna dla naszego miasta. Druga sprawa to walka z kopalnią piasku w Szczakowej, która zamierza przekopać się aż na Pustynię Będowską. Grozi nam zamienienie tego obszaru w pustynię i będziemy mieli na rynku w Olsku wydmę. Ta sprawa również znajduje się już w odpowiednim ministerstwie i mam zamiar ją pilotować. Trzeba także trzymać rękę na pulsie w obliczu przygotowanych zmian w podziale administracyjnym kraju. Boję się, że decyzje mogą zapaść na podstawie widzimisię jakiegoś urzędnika, nie znającego realiów regionu.

- **Jest Pan nauczycielem. Czy to środowisko może liczyć na Pana?**

- Owszem, niejako z obowiązku będę jego rzecznikiem i będę głośno krzyczał, że nie wolno oszczędzać na takich sprawach, jak kultura i oświata. Prestiż tego zawodu jest bardzo niski, ale jeżeli nauczyciel przez miesiąc zarabia tyle, ile uczeń w ciągu dwóch dni przy pierwszym lepszym zajęciu, to o jakim prestiżu możemy mówić? Ale jest także druga strona medalu - trzeba przyrzec się kwalifikacjom niektórych nauczycieli. Zdarza się bowiem, że historyk opowiada na lekcjach rzeczy, których nie opowiadał się już w latach 60. Oznacza to, że albo nie ma on kwalifikacji i trzeba mu podziękować za pracę, albo uprawia świadomie jakąś działalność, co również dyskwalifikuje go jako nauczyciela.

- **Na ile Pana wiedza, Pana wykształcenie może przysłużyć się w sejmie?**

- W sprawach gospodarczych, prawdę powiedziawszy, nie zamierzam zabierać głosu. Nie znam się na tym i z żadnym fachowcem nie podejmę się dyskutować. Ale chciałbym tych panów z kalkulatorami sprowadzać na ziemię i ukazywać, że życie ma jednak trochę więcej wymiarów niż bilans strat i zysków, i że ktoś musi opiekować się służbą zdrowia i kulturą. Sądzę, że miałbym coś do powiedzenia przy opracowaniu nowej konstytucji i systemu bezpieczeństwa, zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Sprawnie funkcjonujące państwo musi dysponować pewnym aparatem nacisku, instrumentami, które pozwolą mu egzekwować od obywateli obowiązki społeczne. Nie można dopuszczać np. do sytuacji kiedy rolę celnika jest jedynie przyglądanie się, jak koło nosa przejeżdża mu autobus pełen przemytników - nie może on nic zrobić, bo zła ustawa wyjęła mu wszystkie instrumenty z rąk.

- **Zatem w jakiej komisji sejmowej zarezerwowalby Pan miejsce dla siebie?**

- Z zawodowego punktu widzenia - w Komisji Edukacji. Ale ona nie ma zbyt wiele pracy. Zainteresowania pozazawodowe powodują, że widziałbym się w Komisji Obrony Narodowej albo Praworządności - o ile one tak się będą nazywać. - **Czy uważa Pan, że powinna Pana obowiązywać dyscyplina partyjna w czasie głosowań sejmowych?** - Jestem jej zwolennikiem, jednak dość wysoko stawiam spokój własnego sumienia. Na pewno podporządkuję się dyscyplinie partyjnej w kwestii

Sentyment czy rozsądek?

"Piękny nasz Kraków, śliczny, oj, śliczny" - śpiewają w starym wodewilu. Każdy, kto był w Krakowie, kto tam choć trochę pomieszkał - wrócił na zawsze w to miasto. „Nie uleci miłość, do Krakowa miłość, kiedy w sercu na dnie” - żeby jeszcze raz posłużyć się wodewilem. Tyle sentyment. A teraz rozsądek.

Uchwala olskijskiej Rady Miasta o przyłączeniu do Małopolski (czyli chyba do przyszłego woj. krakowskiego) została podyktowana - jak sądzę - sentymentem naszych rajców, a nie trzeźwym rozsądkiem. Warto więc, by wyłożyli oni na łamach np. „Przeglądu Olskiego” swoje racje, które nimi w tej ważnej chwili powodowały. A może by trzeba poznać zdanie mieszkańców miasta, dla których nie jest zapewne obojętne, do jakiego województwa będą należeć? Istnieje wszak taka forma jak referendum.

Piszący te słowa żywi do Krakowa nieustanny i umotywowany sentyment, ale... Czasy są nielekkie i nie wygląda na to, aby przyszłość była jaśniejsza. Czy dzielnicowa Rzeczpospolita nie zamknie swoich wojewódzkich granic dla przybyszów z zewnątrz? Istnieją przesłanki do takich obaw. Weźmy choćby pod uwagę rynek pracy. Nie potrzeba wielkich badań, aby zobaczyć, ile naszych mieszkańców pracuje w Zagłębiu i na Śląsku - wystarczy wyjść na stację kolejową rano i po południu. Gdyby nie ten zagłębiowski-śląski rynek pracy, sytuacja naszych mieszkańców byłaby doprawdy nie do pozazdroszczenia. Czy wzięto zatem pod uwagę ten ważny aspekt sprawy, czy są widoki na powiększenie ilości miejsc pracy w Olsku?

Decyzja przejścia Olska do woj. katowickiego była podjęta arbitralnie, nikt się nikogo o zdanie nie pytał. Powiedzmy jednak szczerze - przyniosła ona Olskowi więcej zysków niż strat. Powiedziałbym nawet - przyniosła autentyczny rozwój. Z tym muszą się zgodzić nawet najbardziej zagorzali miłośnicy Małopolski. Związał się Olsk z woj. katowickim silnymi więzami ekonomicznymi, żeby wspomnieć osiedle Huty „Katowice”, łączność telefoniczną, transport, drogi (dwupasmowa E-4, która za opłatkami Olska niebezpiecznie się zęwa), rozbudowę szkolnictwa, budowę przychodni lekarskiej. Choć nie jesteśmy w tym województwie wielkim miastem, nie byliśmy i - jak sądzę - nie jesteśmy marginesem, bo wielu jest takich, jak my. Z woj. katowickim, a nie z Małopolską, należy wiązać szanse na rozwój, chyba że chcemy być prowincjonalnym, sennym miasteczkiem, „gdzie koguty rankiem po

opłotkach pieją”. Są zwolennicy takiej sentymentalnej wizji Olska, tylko wcześniej niech zapytają o to młodzież olską, która już teraz nie chce tu pozostać, bo miasto 50-tysięczne to jeszcze nie miasto ze wszystkimi jego miejscowymi atrybutami. W byłym województwie krakowskim byliśmy, nie da się ukryć, głębokimi, granicznymi peryferiami. Był Kraków „urbs cellederima” - potem długo nic, wreszcie poklepywana dobrotliwie prowincja. Ten nieznosny protekcjonizm poznał każdy, kto się z nim stykał. Nawet pod względem struktury demograficznej jesteśmy bardziej podobni do robotniczego Zagłębia niż do elitarnego Krakowa... Z woj. katowickim mamy bardzo dobre połączenie kolejowe i autobusowe, czego w żadnym wypadku nie można powiedzieć o Krakowie. Połączenie kolejowe (droga do Krakowa - 3 godziny) upadło, bo pomysł od początku podyktowany był sentymentem, a nie kalkulacją ówczesnych decydentów. Nawet dziś wepchnięcie się do autobusu w stronę Krakowa nie jest proste. Jak więc byłoby, gdyby masa olskich interesantów ruszyła w swoich urzędowych sprawach do Małopolski?

A gdzie, zdaniem Szanownych Radnych, miałaby przebiegać granica tej Małopolski? Jeśli - jak słychać - między Olskiem, a Bukownem, to byłaby to dla Olska zguba! Czy jednak mieszkańcy Bukowna, Bolesławia i Stawkowa też chcą być na gwałt Małopolanami (administracyjnie, rzecz jasna, bo historycznie są na pewno)? Co do historii - warto dyskutować o czasach przeszłych. Poza naprawdę zamierzczłymi wcale nie wyróżniały Olska jako miasta małopolskiego, miał on raczej szersze kontakty z miastami śląskimi - Bytomiem i Tarnowskimi Górami; podobnymi do Olska miastami górnictwami. Oto garść argumentów mieszkańców Olska, który nie pochwała przedwczesnej sympatii do Krakowa. Co nasze miasto ma zyskać na przyłączeniu do Małopolski? Pozytywniejsze kresowe - i co jeszcze? Panowie rajcy - powiedzcie to wyraźnie!

Bolesław Wrzesień

P.S. Granica między Wyżyną Śląską, a Wyżyną Małopolską przebiega dokładnie wzdłuż drogi Olsku-Klucze. Granica między historycznym dialektem śląskim a dialektem małopolskim przebiega wzdłuż Brynicy, natomiast olski strój ludowy (był taki!) pochodzi od stroju łowickiego. Siedzioba diecezji, do której należy Olsk, mieści się w Kielcach.

O skomentowanie zamieszczonego obok artykułu poprosiliśmy Jacka Cmielewskiego, Sekretarza Urzędu Miejskiego.

Artykuł p.B. Września był potrzebny, gdyż - mam nadzieję - zmusza do głębszego zastanowienia się nad przyszłością naszej gminy; i to nie tylko w kwestii przynależności administracyjnej. Ale ośmielam się mieć zupełnie odmienny pogląd: decyzja Rady Miasta Olska o rozwodzie z woj. katowickim i przyłączeniu do Małopolski została podyktowana nie sentymentem, ale po prostu zdrowym rozsądkiem.

Pierwsze sygnały o konieczności takiej reorientacji pojawiły się mniej więcej w połowie 1990 roku, po wizycie przedstawicieli Olska u wojewody katowickiego. Dano nam do zrozumienia, że Olsk nie zmieści się w granicach planowanego województwa śląskiego, a co za tym idzie - że w Olsku nie warto „topić” śląskich pieniędzy. Nie było innego wyjścia, jak rozpocząć poszukiwania nowego opiekuna, a wyboru nie mamy przecież wielkiego. Procesy zapoczątkowane półtora roku temu zwieńczone zostały przystąpieniem Olska do Związku Gmin Małopolskich, w grudniu ubiegłego roku. Już ten

fakt może świadczyć, że niektóre z obaw p. Września są przedwczesne. Nie sądzę, by Olsk stał się miastem peryferyjnym w negatywnym znaczeniu tego słowa. To właśnie w woj. katowickim często dawano Olskowi odczuć jego prowincjonalność. Być niepełną 50-tysięcznym miastem w województwie z kilkunastoma miastami liczącymi ponad 100 tys. mieszkańców - to niełatwa rola. W woj. małopolskim będziemy raczej równorzędnym partnerem dla zdecydowanej większości miast.

Zresztą współpraca z Krakowem zaczyna się dość dobrze układać, na razie w dziedzinie bardzo na Śląsku zaniedbanej - w ekologii. Istnieje duża szansa na zainstalowanie w Olsku nowoczesnej stacji monitoringu, badającej zanieczyszczenia emitowane nad Kraków.

Nie będę ukrywać, że przyciąga nas także krakowski potencjał naukowy i kulturalny.

Nie mogę natomiast rozstrzygnąć, gdzie będzie przebiegała granica nowego województwa. Osobiście nie miałbym nic przeciwko temu, żeby razem z Olskiem do takiej zmiany przygotowały się wszystkie gminy byłego powiatu olskiego. Ale to jest sprawa do dalszej dyskusji.

(c.d. na str. 3.)

"Wywołany do tablicy"

Ze zdziwieniem, a po przeczytaniu tekstu w listopadowym numerze „Przeglądu Olskuskiego”, z tak zwanymi mieszanymi uczuciami, przystąpiłem do próby odpowiedzi na zadane w nim dwa pytania. Stawiający pytania zakłada bowiem, iż nikt nie wie, co się dzieje z Szymona zbawieniem, chyba że niżej podpisany, który jest przewodnikiem w Oddziale PTTK Olskusz. Poczuję się zatem w podwójnej roli, gdy uświadomiłem sobie, że zostałem postawiony w randze pełnomocnika Pana Boga. Pomijając niewątpliwy splendor, jaki spływa z tego tytułu na moją osobę, muszę jednak uczciwie stwierdzić, że również nie wiem, co się dzieje z Szymona zbawieniem. Nie mam takich przecieków ze sfer niebieskich. Odpowiedź powinien dać sobie indywidualnie czytelnik, po przekalkulowaniu pewnych danych, które postaram się zaraz podać. Łatwiejsza będzie odpowiedź na pytanie: kto to był ów Szymon Kuropatwa. Tu, wywołany do odpowiedzi, postaram się dać informację, postępując się zresztą książką autorstwa Ks. Jana Wiśniewskiego, opisującego na swój sposób różne mirabille olskuskie. Postępując się wyżej wymienioną pozycją książkową, dowiadujemy się, że Pruszczy w „Fortecy duchownej królestwa polskiego” na stronie 169 pisze: „roku 1536 dnia 3 października umarł błogosławiony Szymon. Kapłan świątobliwy zakonu św. Augustyna eremitów, przy grobie którego wielka światłość widywana była. Był pracowity, pokorny, cichy, posłuszny, czystości stróż czujny, karności żarliwy, cnotami świętymi i pobożnościami wszystkim przykładny. W Olskuszu pogrzebiony u swej Braci”. Starzy olskuszanie sądzą, że O. Szymon zwał się Kuropatwa. W tej wierze umacnia ich płyta wskazująca miejsce pochowania Szymona Kuropatwy u Augustianów. Jednak O. Szymon zmarł w 1536 roku. Płyta zaś ma datę 1651 rok. Czyżby dopiero po stu latach oznaczono miejsce pochowania tego świątobliwego zakonika? I nawet nie zaznaczono, że był kapłanem.” Tyle cytatu z książki Ks. Jana Wiśniewskiego. W 1870 roku przeniesiono i powtórnie pochowano wydobyte szczątki ludzkie i trumienne na cmentarz olski (obecnie stary cmentarz) i położono płytę z napisem:

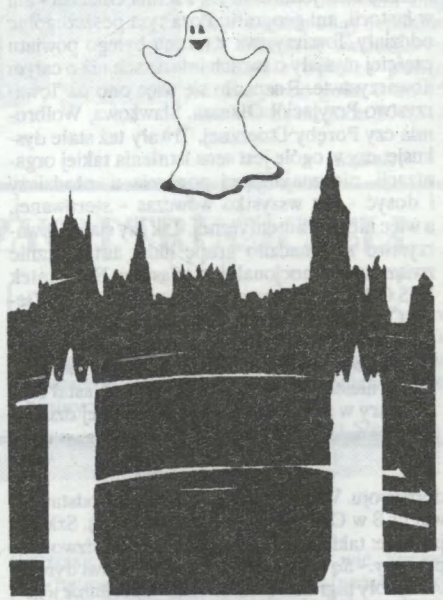
**„TU LEŻI SIMON KUROPATWA ZACHOW.
POD TYM KAMIENIEM
KTUREMU DAJ PANIE BOŻE
DUSZNE ZBAWIENIE
D. 1651 DI 21 MARCA**

POD TYM KAMIENIEM ZŁOŻONO KOŚCI Z GROBÓW I SMĘTARZA PO AUGUSTIAŃSKIEGO W ROKU 1870 WYKOPANE W OLSKUSZU.

Usiłowałem skonfrontować różne treści nagrobków podane przez Ks. Jana Wiśniewskiego i pytającego o inicjałach „FL”. Niestety tablica na cmentarzu pokryta lodem, jak to w zimie. Trzeba czekać cieplejszej pory roku. Wracam do pierwszego pytania w tekście listopadowym.

Szanowny Czytelniku. Mając takie świadectwa i rekomendacje cnotliwego żywota Szymona, odpowiedź sobie, co się dzieje z Szymona zbawieniem. Dzieje zakonu Augustianów, w tym Augustianów olskuskich, są niezwykle ciekawe i można by o tych ostatnich sporo wiadomości uzupełniających podać. Niestety objętość odpowiedzi nie pozwala na szerokie przedstawienie tego tematu. Chyba że w formie odpowiedzi na społeczne zapotrzebowania. Ale to w osobnym opracowaniu.

Marek Nowak



(c.d. ze str. 2.)

Kilka innych też p. Września zasługuje na dokładniejsze omówienie. Nieporozumieniem wydaje się twierdzenie, że jedynie z woj. katowickim należy wiązać szanse na rozwój. W obecnej chwili bogactwo Śląska jest bogactwem pozornym. Kopalnie i huty są zakładami przestarzałymi, wymagającymi olbrzymich nakładów na modernizację, ale ja nie bardzo wiem skąd wziąć na to pieniądze. Śląsk jako jednostka gospodarcza po prostu bankrutuje.

Już teraz olskuszanie dojeżdżający codziennie rano do pracy do zagłębiowskich i śląskich hut i kopalni winni zastanawiać się nad tym, co będą robić w przyszłości - a nie czekać biernie aż zakład zacznie ich zwalniać. Musimy sobie bowiem wyraźnie powiedzieć - Śląsk nas nie chce.

Pewną szansą dla Olskusza może być turystyka; liczymy, że pojawiają się zagraniczni inwestorzy - pewne zainteresowanie z ich strony już jest.

W jednym się z p. Wrześniem zgadzam, rynek pracy skurczy się i pojawiają się kłopoty z zatrudnieniem. W tej chwili nie ma jasnej perspektywy co do gospodarczego oblicza miasta, a co za tym idzie co do rynku pracy w przyszłości. Można się także zastanawiać nad tym, na ile Olskusz rozwinął się pod rządami Katowic. Takie

inwestycje jak szpital, hotel, hala widowiskowo-sportowa czy Dom Kultury zostały jeszcze zaplanowane gdy Olskusz znajdował się w woj. krakowskim. To, że powstały za rządów Katowic, to wynik decyzji o nowym podziale administracyjnym kraju w 1975. Zresztą środki na te inwestycje i tak pochodzą z budżetu centralnego. Pewnym nieporozumieniem jest podciąganie budownictwa mieszkaniowego do rangi sztandarowych osiągnięć ostatnich kilkunastu lat. Budowa os. Słowiki przyniosła miastu chyba więcej szkody niż pożytku. Osiedle to, zaplanowane jako sypialnia dla robotników Huty „Katowice”, postawiono na terenach naszej gminy, ale czy gmina ma z niego jakiś pożytek? Raczej straty - zabrano bowiem tereny na których mogła i powinna była budować mieszkania Olskuska Spółdzielnia Mieszkaniowa - dla oczekujących w kolejce olskuszanie. W sądzie znalazły finał spory pomiędzy miastem, Hutą „Katowice” a wojewodą o to, kto ma dokończyć budowę szkoły na wschodnią część miasta. Jeśli chodzi o połączenie komunikacyjne, to owszem, są lepsze z Katowicami, ale jestem przekonany, że tłumy interesantów nie będą jeździć do Krakowa, gdyż wszystkie sprawy mogą załatwić tu na miejscu w Olskuszu, bo taką rolę samorządu przewiduje nowa ustawa.

Notował: M. Dąbrowski

(c.d. ze str. 2)

tiach, w których nie jestem w stanie wyrobić sobie własnego, subiektywnego poglądu. Natomiast sumieniem będę się kierować, gdy moralność na-każe zajęcie jednoznacznego stanowiska.

- Na przykład w sprawie aborcji?

- Chociażby. Mogę jasno powiedzieć, że będę głosował za ustawą antyaborcyjną, chociaż otwartą pozostaje sprawa odpowiedzialności karnej. Skłonny byłbym do radykalnych działań. Jeżeli aborcję uznajemy za zbrodnię, to sądzmy ją według prawa karnego. Właściwie dlaczego mielibyśmy wartościować zabójstwa? Jedno jest mniej istotne, inne bardziej? Nie przekonuje mnie tłumaczenie, że mimo ustawy kobiety i tak będą usuwać ciążę. W takim razie wymażmy z kodeksu wykroczeń karę za jazdę po pijanemu, bo i tak po pijanemu się jeździ. Krótko mówiąc - ten, kto podejmie decyzję o aborcji, powinien mieć świadomość, że państwo na to nie zezwala.

- To jest Pana pogląd: A Porozumienia Centrum?

- Chyba podobny.

- Jak Pan ocenia działalność kościoła katolickiego?

Zwłaszcza podczas kampanii wyborczej?

- Kampanie wyborczą obserwowałem w Olskuszu. Teksty, które głoszone przez mikrofon w olskuskim kościele, nie były rażące. Owszem, określono wyraźnie, na jakie ugrupowania należy głosować, ale ja też na spotkaniach mówiłem, że należy głosować na listę 12 i na mnie, też oddziaływałem na jakąś grupę ludzi. Czym to się różni? Dziwnym byłoby, gdyby Cimoszewicz w telewizji powiedział, że należy głosować na Wyborczą Akcję Katolicką, ale dlaczego wszystkich dziwi, że kościół zalecał właśnie to ugrupowanie?

- Dlatego, że społeczność wierząca to nie tylko zwolennicy Wyborczej Akcji Katolickiej...

- Ale przecież nikt w kościele nie powiedział, że jeżeli nie zagłosujesz na WAK, to zostaniesz ekskomunikowany. A poza tym, panowie, nie czarujmy się - dla jakiego procentu społeczeństwa kościół jest autorytetem? Takim, jakim wydawał się być kilka lat temu? Inną sprawą jest, co robili poszczególni księża i proboszczowie. Pewien ksiądz na Śląsku na przykład prowadził w kościele akcję zbierania podpisów rzekomo pod petycją o budowę drogi. W rzeczywistości była to lista z podpisami, wyrażająca poparcie dla określonego śląskiego ugrupowania. Taka sprawa nadaje się dla prokuratora.

- Jak by się Pan zachował, gdyby ktoś nazwał Pana kryptokomunistą?

- Zastanowiłbym się, czy nie ma przypadkiem racji. Każdy z nas jest po trosze kryptokomunistą. Wyrośliśmy w komunizmie i przesiąknięliśmy nim. Tylko co oznacza ten termin? Że byłem komunistą i teraz się przebarbowałem? Tutaj sumienie mam czyste i w ogóle dyskusji nie podejmuję. Ale zgadzam się, że postępuję się komunistycznymi metodami myślenia i działania. Sam się na tym niejednokrotnie tąpnię. Bo czyż zaśmiecanie ulic nie jest przejawem, hm, bolszewizmu?

- Jak rodzina przyjęła Pana wybór?

- Oni jeszcze nie wiedzą, co ich czeka.

- Ile zarabiał Pan jako nauczyciel, ile Pan będzie zarabiał jako poseł?

- Zarabiałem milion trzysta, będę zarabiał pięć i pół.

- Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali:

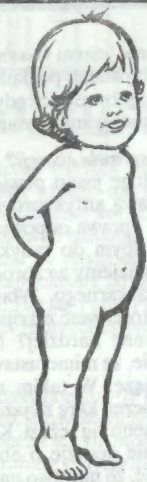
Jacek Sypięń i Mirosław Dąbrowski

(Rozmowę przeprowadzono 16.11.1991r.)

**Urząd Miasta w Olskuszu
ogłasza konkurs na stanowisko Miejskiego
Konservatora Zabytków
(w wymiarze 1/2 etatu).**

**Wymagane wykształcenie wyższe w zakresie
historii sztuki lub architektury.**

**Zgłoszenia należy kierować do Wydziału
Ogólnego - Kadry Urzędu Miejskiego.**



Gdy rodzi się dziecko, nowy człowiek - rodzice pełni są radości i optymizmu: Oto ta iszka spłni ich nadzieję i nie zrealizowane ambicje. Każde dziecko jest dla rodziców najpiękniejsze, najcenniejsze, najbardziej kochane. Istuszenie! Z biegiem czasu jednak statystyczne 2% naszych pociech (a więc dwoje dzieci na sto) zaczyna budzić niepokój rodziców. Jakoś nie może się znaleźć w przedszkolu... Jest inne: nieśmiały, wolniejszy w działaniu, jakby nieobecny. Pani wychowawczyni zaczyna mówić, że trzeba by z dzieckiem pójść do psychologa. - Nie, ona nie ma racji - mówimy splotem, choć zaczyna w nas kołatać niepokój. Potem szkoła. Owe 2% populacji zaczyna wyraźnie dawać znać o sobie. Rosną trudności w nauce, pojawiają się jedynki (czyli dawniejsze dwójki). Nie pomagają dodatkowe zajęcia wyrównawcze, nagrody, czasem - kary. Nasze nadzieje przygasają. Idziemy z dzieckiem do Poradni Wychowawczo-Zawodowej (w Olsku: ul. Gęsia 25).

Mówi dyrektor poradni mgr Elżbieta Zbieg: - Dzieci skierowane do nas przez szkołę lub przychodzące bezpośrednio z rodzicami poddawane są nadzwyczaj wnikliwym i dokładnym, trwającym aż dwa lata badaniom psychologiczno-pedagogicznym. Tu nie może być żadnej pomyłki. Kiedy dziecko osiągnie w badaniach tzw. iloraz inteligencji 120-140, cieszymy się - to geniusz. Norma to iloraz równy 84-100; poniżej to już opóźnienie rozwojowe. Iloraz w granicach 54-69 to opóźnienie lekkie, 36-52 - umiarkowane, poniżej 35 - znaczne.

Szkoła i Poradnia podejmują dodatkową, intensywną pracę wyrównawczą. Kiedy widać, że efektów brak - z ogromną przykrością musimy powiedzieć rodzicom: wasze dziecko jest upośledzone w rozwoju i powinno przejść ze szkoły masowej do specjalnej. Nie wierzą; może jeszcze się rozwinię, może jeszcze warto poczekać. Wymuszają na nauczycielach, aby jak najdłużej przymykali oko na fakty, aby przeciągali dziecko z klasy do klasy. Rosną trudności, narasta zniechęcenie dziecka, któremu zdarza się powtarzać klasę. Nie ma szans na ukończenie szkoły podstawowej. Przejście dziecka do szkoły specjalnej w klasie IV czy V to znamowanie jego szansy o kilka lat. Niestety nie ma tu odwrotu...

Nie dziwny się rodzicom. Ze szkoły specjalnej nie ma powrotu do szkoły masowej.

Przejdźmy tropem dziecka o lekkim nie-

Z ukosa

W takich jak dzisiejsze czasach mówienie o czymś, co nie jest związane z polityką lub pieniędzmi, brzmi jak mrzonki pięknoducha. „My tu wiążemy koniec z końcem, a on o kulturze...”. A jednak. Może właśnie dlatego należałoby podejmować działania, które zbliżyłyby ludzi do siebie, dałyby choćby chwilowy luz psychiczny, azyli w postaci bycia razem? Szczególnie w takim mieście, jak nasze. W ostatnich kilkunastu latach przybyło tu tysiące ludzi, dla których Olsk jest tylko punktem na mapie o małej skali, gdzie szybciej niż gdzie indziej można było znaleźć dach nad głową. Mało kto już wie, gdzie to jest „u Machnickiej”, gdzie jest Czarna Góra, Orzechówka, jak nazywa się ten brudny strumyczek, który płynie przez Olsk. Osiedla żyją własnym życiem, mają swoje osiedlowe problemy, swoje kościoły, szkoły, nawet swoich chuliganów. Nic w tym dziwnego. Na całym świecie dzieje się tak, że osiedla są mikrosocjocjami. A jednak dobrze by było, gdybyśmy się wszyscy poczuili bardziej olskuzanami.

Takie integrujące cele stawiało sobie niegdyś Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Olskiej. W samej nazwie był jednak fałsz: nigdy nie istniała taka jednostka jak Ziemia Olska - ani w historii, ani geografii. Poza tym poszczególne oddziały Towarzystwa z terenu byłego powiatu częściej myślały o swoich interesach niż o całym Towarzystwie. Rozpadło się więc ono na Towarzystwo Przyjaciół Olska, Sławkowa, Wolbromia czy Poręby Dzierżnej. Trwały też stałe dyskusje, czy w ogóle jest sens istnienia takiej organizacji, nie znajdującej poparcia u młodzieży i doświadczonej - jak wszystko wówczas - sterowanej, a więc niezbyt autentycznej. Tak czy siak - Towarzystwo zgromadziło grupę ludzi autentycznie związanych emocjonalnie z miastem. Był i statek M/S Olsk, i Muzeum Wołkowskiego i Dni Ziemi Olskiej. Potem skończyły się pozory - ale ludzie pozostali. Ci sami - wartościowi, autentyczni działacze społeczni. Stan wojenny spowodował niestety upadek Towarzystwa. Nastąpił czas niewiary w sens jakiegokolwiek zbiorowej działal-

ności. Nie znaczy to jednak, że Towarzystwo przestało działać. Zostali pasjonaci: niezmordowany rekonstruktor murów miejskich mgr Mieczysław Karwiński, inż. Olejarczyk, mgr Filipiński, mgr Ścigaj - opiekun muzeum Wołkowskiego, dr inż. Leśniak. Trwają licząc na lepsze czasy. I działają - bez fanfar, powoli, ale skutecznie. Każdy z nas może zobaczyć wyniki tej pracy w postaci zbliżającej się do końca rekonstrukcji pięknego fragmentu starego Olska. O każdy grosz trzeba jednak zabiegać, starać się o materiały podobne do tych sprzed wieków. Ma Towarzystwo swoje obiekty kulturalne: Muzeum Wołkowskiego (wstąpić, zobaczcie, bo warto!), pawilon wystawowy przy ul. Szpitalnej, wykorzystywany tylko częściowo na wystawę strojeńców, Muzeum Afrykanistyczne, którego status jest jednak niezbyt jasny. Niestety, bez udziału Towarzystwa ulega rozproszeniu oryginalna ekspozycja metaloplastyki B. Frączka. Szkoda też, że z funkcji prezesa zrezygnował inż. M. Kudzia, który w ostatnich latach dużo zrobił na rzecz upiększenia miasta i umocnienia Towarzystwa. Opiekę i nadzór nad olską kulturą, a więc i muzeami, objęła teraz nowa dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury. Z jej kompetencją, zapałem i życzliwością działacze Towarzystwa wiążą duże nadzieje. Sens działania Towarzystwa dziś? Jest, Szanowni Państwo, jest. Ale od was zależy, czy stanie się ono jakimś zaczynem aktywizacji kulturalnej ludzi. Od tego, czy zachcecie przyjść, pomóc, poradzić. Życzliwie skrytykować. Pomyśleć, że na przykład te odnawiane mury zostaną jako pamiątka po nas na stulecia. Sens Towarzystwa ujawni się też wtedy, gdy przyjdzie do niego młodzież. Dzisiaj jest to zadanie bezdziejnie trudne. Ale spróbować warto.

FL

PS. Siedziba Towarzystwa mieści się w Dworcu Machnickich, przy ul. Szpitalnej 32.

dorozwoju. Wkraczamy oto do Szkoły Podstawowej nr 8 w Olsku (przy Al. 1000-lecia). Szkoła jak inne: takie same sale, ławki, krzesła, dzwonki, przerwy. - Są tylko inni nauczyciele - mówi dyrektor szkoły mgr Małgorzata Zak. - Specjalnie wyszczególniłem do pracy z takimi dziećmi. I są inne, co nie znaczy gorsze, programy nauczania i podręczniki. Tu trzeba „czuć dziecko” lepiej, głębiej. Wykazać wprost anielską cierpliwość, bo tempo pracy i myślenia tych dzieci jest wolniejsze. Nie pochwalili się nasz nauczyciel sukcesami wychowanków w konkursach naukowych. Radość sprawi, jeżeli dziecko opanuje czytanie i pisanie, rozwinię swoją sprawność manualną. Wreszcie - ukończy szkołę.

a otów w żywności widoczny jest niemal gołym okiem. Może rodzice truli go alkoholem zanim zobaczył ten świat?

Bywa gorzej. Kiedy stwierdza się u miarkowany niedorozwój - trzeba dziecko skierować do zakładu wychowawczego, gdzie będą je z najwyższym trudem uczyć, jak się myć, jak związać sznurówki, jak jeść. Tu nie wydaje się żadnych świadectw - bo i po co?

Jest ich około 2-3% populacji. Niektórzy mówią: margines. Margines? Czyż tak można mówić o dramatach rodziców i dzieci? W Olsku jest ich ok. 200. Do olskiej Poradni (jest także Poradnia w Wolbromiu) trafia rocznie

1200-1300

dzieci.

Różnych:

rzadko geniuszy,

więcej

chorych,

upośledzonych

ych fizycznie i niestety także umysłowo. Do szkoły specjalnej (niestety bez internatu) dotarło 120. Reszta pozostaje w domach bez szans i perspektyw.

Cóż zatem powiedzieć na koniec rodzicom tych dzieci? Nie bójcie się badań psychologicznych waszych dzieci i nie lekajcie się tej ostrości - szkoły specjalnej. Wasze dzieci nie są gorsze - są po prostu inne. One także mają prawo do życia wśród nas. A wy musicie przygotować je do życia w świecie ludzi okrutnych, którzy im to prawo odbierają.

FL

NIE GORSZE - INNE ...

Teraz utworzyliśmy jeszcze oddział tzw. szkoły życia dla dzieci z umiarkowanym niedorozwojem. Trzeba wiedzieć wiele o człowieku, żeby z tymi dziećmi pracować...

A potem co? Potem zawodowa szkoła specjalna - gdzieś „w województwie”. Jeszcze kilka lat - i oto świadectwo: „ukończył zawodową szkołę specjalną”. Zaczyna się problem: „Ukończył szkołę specjalną? Nie, nie ma pracy. Jakiś gorszy.”

Nie, nie gorszy - inny. Przecież nie zawiń, że jest taki. Coś pomieszało się w genach rodziców, miał nieśczęście przyjść na świat tam, gdzie słońce ledwo widać przez fabryczne dymy,

PAMIĘCI DOKTORA B. SZCZYGLA

W ub. roku (1.12) minęła piąta rocznica śmierci dr. med. Bogdana Szczygła - lekarza, podróżnika, pisarza. Bogdan Szczygł urodził się w 1928r. w Olsku. Po ukończeniu studiów medycznych wrócił do rodzinnego miasta, gdzie rozpoczął pracę zawodową i działalność społeczną.

W 1964r. z ramienia Międzynarodowej Służby Zdrowia wyjechał do Algierii. Następnie pracował jako kierownik oddziału Radiologicznego w Niamey - stolicy Republiki Niger. W tym czasie był także wykładowcą na wydziale medycznym tamtejszego uniwersytetu. Cieszył się zaufaniem prezydenta Nigeru i został jego doradcą do spraw ochrony zdrowia. Uzyskał wysokie odznaczenia nigerskie. Jego praca na Czarnym Łądzie trwała 14 lat. Z zamiłowania kulturoznawca i historyk sztuki. Zafascynowany Afryką gromadził ciekawe przedmioty, takie jak rzeźby, maski rytualne, siodła wielbłądziej, kapelusze plemienne, instrumenty muzyczne, broń. Powstał w ten sposób duży zbiór eksponatów, z których dr Bogdan Szczygł ut-



worzył Muzeum Afryki Tropikalnej, jedno z czterech istniejących w Polsce. Jego kolekcja była podarunkiem dla olskiego społeczeństwa.

Bogdan Szczygł był pełen energii, pomysłów, optymizmu - przekonany, że to, co robi, jest potrzebne. Był także autorem wielu prac z zakresu medycyny tropikalnej, a swe zainteresowania kulturą ludów Afryki przełał na karty książek-reportaży: „Tubib wśród Nomadów”, „Maska z Niama-Niama”, „Nieprzespany sen Afryki”, „Maski, bogowie, firmament”, „Z całego świata tamta strona...”, „W służbie czarnych ekscelencji”. Zebrane zbiory sztuki afrykańskiej, zgromadzone dzięki staraniom dr. Szczygła w jednym budynku, tworzą Muzeum Afrykanistyczne jego imienia. Odwiedzane jest ono przez wycieczki z całej Polski, a także z zagranicy. Muzeum znajduje się przy ulicy Szpitalnej 32. Można je zwiedzać codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 9 do 15, a w soboty od godz. 10 do 13.

Szarak

POZNAJMY NASZYCH TRUCICIELI

Z inicjatywy władz miasta Olska został zrobiony pierwszy krok do nowoczesnego zarządzania środowiskiem. Miasto-Gmina Olsk posiadać będzie własną sieć monitoringu powietrza atmosferycznego, połączoną z aktualnie już działającym monitoringiem w Krakowie, a w przyszłości z siecią w woj. katowickim. Dzięki życzliwości i zrozumieniu lokalnych potrzeb przez Dyrektora PIOŚ w Krakowie K. Bolkę, 20 grudnia odbyło się w Olsku robocze spotkanie władz miejskich z zespołem pod kierownictwem prof. J. Walczewskiego, opracowującym koncepcję sieci monitoringu w Olsku. Na bazie przygotowanych przez Wydział Środowiska i Terenów Rolnych UM w Olsku danych dotyczących emisji powierzchniowej i punktowej zarówno ze źródeł zlokalizowanych w Olsku, jak również w bezpośrednim sąsiedztwie mających niebagatelną wpływ na zanieczyszczenie powietrza atmosferycznego rejonu Olska - z uwzględnieniem gęstości zaludnienia, do końca stycznia ustalone zostaną wytyczne lokalizacyjne sieci monitoringu i zakres pomiarowy parametrów emisyjnych i meteorologicznych. System monitorowania powietrza atmosferycznego - ciągłego automatycznego pomiaru emisji zanieczyszczeń do powietrza atmosferycznego - ma dać informacje, które mogą być wykorzystywane do sterowania emisją zanieczyszczeń do powietrza atmosferycznego, a w konsekwencji do redukcji zanieczyszczeń. Celem systemu jest dążenie do uniknięcia bardzo wysokich przekroczeń dopuszczalnych wartości stężeń zanieczyszczeń powietrza występujących okresowo czasami przez kilka bądź kilkanaście godzin, które powodują duże straty w środowisku przyrodniczym oraz stwarzają olbrzymie narażenie człowieka na działanie trucizn. Efektem systemu ma być prognoza emisji zanieczyszczeń do powietrza atmosferycznego przez przemysł, połączona z prognozą meteorologiczną. W ślad za tym opracowany zostanie system reagowania przemysłu na sygnał tzw. „alertu” - czyli wcze-

snego ostrzegania. W momencie „alertu” wprowadzone będą w zakładach listy operacji niekiedy niebezpiecznych, które winny być zastosowane w celu uniknięcia przekroczeń dopuszczalnych wartości.

Elżbieta Słusznik

Ludzie z encyklopedii

Czasy są ciężkie - o tym każdy wie. Sprawy bytowe przesłaniają nam niemal wszystko dookoła. I nic dziwnego. Żeby choć trochę podnieść podupadłego ducha postanowiliśmy w kolejnych numerach naszego pisma przedstawiać krótkie notki o olskianach albo ludziach związanych z Olskiem, którzy wyszli poza nasze opłotki i mają miejsce w historii kraju. Może to nam choć na chwilę poprawi samopoczucie. Skoro oni mogli, to dlaczego my nie?

Jan Tarasin, ur. 1926, malarz, grafik. Od 1985r. profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Obecnie jej rektor. Jego twórczość to kompozycje graficzne (litografia, akwaforta) i malarstwo, przedstawiające przedmioty rzeczywiste i metaforyczne.

Jacek Trznadel, ur. 1930r. Ukończył filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim. Doktorował się na Uniwersytecie Warszawskim. Krytyk literacki, eseista, tłumacz literatury francuskiej. Wśród licznych utworów Jacka Trznadla na szczególną uwagę zasługuje zbiór esejów pt. „Hafiba domowa”, mówiący o zniewoleniu polskich pisarzy przez ustrój komunistyczny. Książka ta wciąż wywołuje żywe dyskusje.

Ciąg dalszy nastąpi, zwłaszcza jeśli nasi Szanowni Czytelnicy zechcą się włączyć do uzupełnienia tej rubryki.

FL

KLIENT NASZ PAN ?

Od jakiegoś czasu wszyscy, odmieniamy na wszelkie możliwe sposoby słowo „Europa”. Stale ją doganiamy i do niej wchodzimy... Staramy się robić interesy w europejskim stylu i na europejską skalę. Na tablicach ogłoszeniowych, murach i drzewach można zobaczyć plakaty reklamowe zakładów usługowych różnych branż. Co bardziej przewidujący zamieścili swe reklamy w „Przeglądzie Olskim” lub „Olskim Magazynie Reklamowym”, zachwalając oferowane towary i wysoką jakość usług. Nagle okazało się, że mamy w Olsku wiele zakładów stolarskich, mechanicznych, elektronicznych, o których istnieniu nie mieliśmy do tej pory pojęcia. Zmienił się wystrój sklepów. Prawie we wszystkich sklepach spożywczych są chłodziarki i elektroniczne wagi. Wszystko to wygląda bardzo zachęcająco. Robi wrażenie. Pod tym względem doganiamy Europę bardzo szybko. Gorzej jednak jest z czystością i „europejskim poziomem obsługi”. Osobiście przekonałem się, że w niektórych sklepach klientów nadal traktuje się jak zło konieczne. Są jednak i takie, gdzie zakupy robi się z przyjemnością. Uśmiechnięte ekspedientki potrafią cierpliwie wyjaśnić, jaki towar się kupuje - zwłaszcza w sklepach spożywczych, gdzie często nie wiemy „co to jest to różowe”. Proponuję Państwu „konkurs” na najlepszy sklep lub zakład usługowy. Proszę pisać do nas o zdarzeniach dobrych i złych. Jako redakcja będziemy polecać te sklepy, w których warto robić zakupy. Będziemy też piętnowali „brudasów”. Niech przestanie nas dziwić uprzejmość. Zaczniemy egzekwować to, co handlowcy oferują nam w reklamach prasowych. Czekamy!

(km)

„Nasze” sklepy oznaczać będziemy trzema gwiazdkami.

Dziury - nie kończą się historia

W poprzednim numerze „PO” pisaliśmy o dziurze-pułapce, czyhającej na nieostrożnych kierowców na Osiedlu 1000-lecia. Okazało się, że za jej usunięcie odpowiedzialna jest Olska Spółdzielnia Mieszkaniowa, ponieważ na jej terenie dziura się znajduje. Nasze ustawodawstwo dzieli drogi - chyba niezbyt szczęśliwie - na drogi międzynarodowe, krajowe, wojewódzkie, komunalne, zakładowe i osiedlowe. Każda z tych kategorii ma swych gospodarzy. Pod opieką miasta znajdują się jedynie drogi komunalne. Wydział Gospodarki Komunalnej prosi za naszym pośrednictwem, aby o wszystkich uszkodzeniach nawierzchni ulic zawiadamiać bezpośrednio Wydział - numer telefonu 43-00-90. Jest jeszcze jedna sprawa bulwersująca wielu mieszkańców Olska. Oświetlenie ulic. A właściwie - w dramatycznych wypadkach - jego brak nocą i nadmiar w dzień. Wszystkie przykłady tego typu zaniedbań, jak i uwagi dotyczące funkcjonowania oświetlenia, prosimy także kierować pod podany wyżej numer telefonu. Mamy nadzieję, że po tej informacji Wydział Gospodarki Komunalnej wszystkie awarie będą usuwane błyskawicznie. Szanowni Czytelnicy! Dzwoncie, a my będziemy obserwować.

(k.m)

KULTURA

My - olkuszanie

Ponieważ obecnie wszyscy wszystko badają, postanowiliśmy płynąć nie tyle na fali, co z falą i przeprowadziliśmy swoje, przynajmniej - mało reprezentatywne badania. Bez wielkiej aparatury (bo skąd by nasza skromna redakcja taką zdobyła?) zapytaliśmy 20 mieszkańców Olkusza po prostu: Jak się Pani (Panu) żyje w Olkuszu? Oto kilka reprezentatywnych odpowiedzi.

K.M., uczeń IV klasy liceum: - *W Olkuszu? Fatalnie! Czekam tylko, kiedy skończę szkołę i więcej mnie tu nie zobaczycie. Tu można zdechnąć - z nudów. Co wy robicie dla nas młodzieży?*

R.S., emeryt w średnim wieku: - *Ja jestem stąd i to jest moje miasto i dlatego braki i złe strony naszego życia uważam za drugorzędne.*

S.S., pracownica w średnim wieku: - *Fatalnie! Żyje się trudno i nikt w tym Olkuszu nie dba o jego mieszkańców. Te dziury w chodnikach, ta beczarna pijana hołota, łażąca po ulicach o zmroku. Dlatego nie ruszamy się z mężem z domu po zmroku. Bo i gdzie mielibyśmy iść? Kina nie ma, o teatrze nie ma co mówić, w kawiarniach sama rozszalała młodzież. No i ceny. Wyjechałabym, ale gdzie?*

Beata, uczennica: - *Fajnie! Mam tu swoje koleżanki, swoją szkołę. Podoba mi się w Olkuszu.* T.B., młoda matka: - *Czasem nie mam już siły. Problemy zdrowotne z dzieckiem, ceny w przedszkolu za wysokie. Straszę mnie bezrobociem, a gdzie pójść w tym Olkuszu, jeśli mnie zwolnią? Z dzieckiem też nie mam gdzie wyjść. Mieszkam koło parku, ale tu to strach iść. Brud, śmieci, zalane piwem typy.*

T.Ch., student: - *Jestem olkuszanie i jak mnie tu nie ma, to potem mi się wszystko poboba. Ale mieszkać tu - nie. Nie wrócę za nic! Widział Pan te kolejki na stacji, na poczcie, w banku? Tu się nic nie zmieniło. A jakie ściśki w autobusach do Krakowa w niedzielę! Czy ktoś nie pomyśli, że jak jest tyle ludzi, to trzeba by dać dwa autobusy, a nie wozić nas jak śledzie?*

Starsza Pani: - *Dajcie mi spokój. Zaczepiacie ludzi, a czy ja wiem, kto wy jesteście? Może jakie złodzieje?*

Pijak, istotnie śpiący na ławce w parku: - *Hrrrr...* Rosjanka z placu targowego: - *Wspaniale! Ludzie są dobrzy, życzliwi. Ze się targują? Od tego jest handel. W tym roku byłem w Olkuszu 7 razy...*

Nie będziemy wszystkiego podliczać ani sumować. Ilość osób, sposób rozmowy nie upoważnia nas do uogólnień. Ale może jednak w tym coś jest? Gdybyście Szanowni Czytelnicy zechcieli napisać do nas albo zadzwonić, co Was w naszym mieście niepokoi, co drażni, co denerwuje - zamieścilibyśmy Wasze wypowiedzi. A potem poprosilibyśmy Pana Burmistrza o skomentowanie tych wypowiedzi. Sądzymy, że warto podjąć taki dialog.

FL

KIEDY

Kiedy wyruszymy w podróż z Olkusza do Klucza? Kiedy wdramy się na szczyt Pomorskiej Góry, znajdziemy się w osobliwym miejscu. Dokładnie tędy, w kierunku północ-południe przebiega granica między dwiema jednostkami geograficznymi. Na zachód mamy piękny widok na Wyżynę Śląską - na wschód i południe - na Wyżynę Krakowską. Ale nas interesuje stojąca tu piękna kapliczka. Że jest zabytkowa, to pewne. Ale kto ją tam postawił? Kiedy? Z jakiej okazji? Jak zwykle zwracamy się z tymi pytaniami do człowieka wszystko wiedzącego, Prezesa Oddziału PTTK w Olkuszu Pana Marka Nowaka. Panie Marku, usychamy z ciekawości!

FL

SUBKULTURY w Olkuszu

"Czy urodziście się od razu w inwalidzkim wózku dobrego wychowania?" J.Haraszynowicz

Właściwie wszystkie z obecnych funkcjonujących subkultur w kraju są reprezentowane na terenie naszego miasta. Na początku lat 80. pojawiły się punki (w LO im. Kazimierza Wielkiego zorganizowała się nawet kapela "Ścieki", która zagrała w Jarocinie). Samo słowo punki znaczy tyle co śmieć, brud (w slangu amerykańskich więźniów). Wyróżniają się charakterystycznymi, sznurowanymi powyżej kostki wojskowymi butami i skórzanymi kurtkami, nabijanymi ćwiekami i agrafkami. Włosy wygolone po bokach głowy w tzw. irokeza lub krótkie, w artystycznym nieładzie (stawiane na cukrze). Ideologiczne podstawy stanowi bunt przeciwko wszelkim normom i konwensom.

Nie prowokowani rzadko bywają agresywni. Ulubiony sposób spędzania czasu to słuchanie muzyki punkrockowej i piwne opilstwo. Ostatnio wyłoniła się podgrupa tzw. *hardcore'owców*, słuchających ostrzejszej odmiany punka - włanie hard core. Olkuszka populacja liczy kilkadziesiąt osób. Spotykają się w piwiarniach na Os. Słowiki. Tworzy się nowa kapela. Podobną liczebnością mogą się pochwalić *metalowcy*. Wyróżniają się długimi włosami i niezwykle kolorowymi strojami (wielobarwne naszytki, naklejki, łańcuchy i inne żelastwa). Agresywni tak samo jak punki. Zakochani sami w sobie, spędzają czas na przeglądaniu się w lustrze i słuchaniu muzyki heavy metal (i jej odmian: trash, speed itp.). Kult siły preferują *skinheadzi* (skórzane głowy). W Olkuszu w stadium organizacji (około 10 osób). Utożsamiają się z organizacjami faszystowskimi i nacjonalistycznymi. Sam ich wygląd ma budzić strach. Ogolone głowy lub bardzo krótko ostrzyżone włosy - by nie przeszkadzały w walce, jak sami mówią - to najbardziej charakterystyczna cecha ich wyglądu. Buty noszą podobne do obuwia punków (tyle że nie nazywają ich gnanami a oikami i starannie czyszczą przy każdej nadarzającej się okazji). Uprawiają sporty walki (karate, kick-boxing itp.) oraz kulturystykę (nie znoszą szachów i warcabów). Nie palą, z alkoholi piją tylko piwo (prawdziwi ortodoksi nie piją nawet piwa). Nienawidzą Żydów, Murzynów, Arabów, masonów, komunistów, socjalistów, hippisów, homoseksualistów, anarchistów, metalowców, punków (których nazywają brudasami), depešcowców, cyklistów itd. Normalnych ludzi uważają za frajerów. Niezwykle agresywni. Toczą wojny także między sobą, przy czym duże znaczenie ma tu kolor sznurówek, jakie



oszą. Ci z czarnymi nie tolerują tych z białymi, ci z kolei prześladują noszących czerwone itd. W Olkuszu specjalizują się w atakowaniu rosyjskich handlarzy. *Hippisi* (a właściwie posthippisi) wymarli już tak dawno, że nie warto o nich wspominać. Podobnie ma się rzecz z *rastafarianami*. Kiedy minęła moda na reggae - oryginalną muzykę murzyńską z Jamajki - w niebyt odeszli i rastafarianie z ich etiopską flagą i wiarą w cesarza Hajle Sellasje. Socjologom zostawmy pytanie, skąd idealistyczna i obca kulturowo muzyka mogła znaleźć tylu odbiorców w naszym kraju. Są jeszcze *depešcowcy*. Gustownie obcięci i ubrani (skórzane kurtki rodem z żurnala i kowbojskie buty) zwolennicy zespołu Depeche Mode. Swoista subkultura oparta na kulcie kilku muzyków grających techno-pop. Spotykani na przelotach, prawdopodobnie w Olkuszu nie gniazdują. Losy dinozaurów podzielili gitowicy i popersi, jedne z przodujących subkultur lat 70. Nie ma czego żałować. Pora odpowiedzieć sobie na parę pytań. Co sprzyja powstawaniu subkultur? Czy tylko brak pozytywnych i jednocześnie atrakcyjnych form spędzania czasu? A może frustracja pokolenia nie widzącego szans na stabilizację z mianierowanym drobniomieszczańskim społeczeństwem? Na te pytania trudno znaleźć prawidłowe od-

powiedzi. "No future" (bez przyszłości) - hasło programowe najcięższej chyba subkultur - punków - świadczy najdobitniej o nietolerowaniu przez znaczną część młodzieży dostępnych dla większości metod osiągnięcia stabilizacji społecznej. Nie wszyscy potrafią latami uczyć się w różnego rodzaju szkołach, mając świadomość, że czas tam spędzony to częstokroć czas zmarnowany na nauczanie konformizmu. Tak samo nie każdy godzi się pracować w pocie czoła wiedząc, że nigdy nie będzie go stać na mieszkanie czy wiele innych podstawowych dóbr materialnych. Oczywiście subkultury nie są dzieckiem ostatnich dwóch czy trzech lat, ale czy tak wiele się zmieniło na przykład w Olkuszu? Tak, zamknięto jedyne kino, dawne organizacje młodzieżowe dogorywają, a nowe rodzą się w mękach i bólach. Jedyne nowo powstałe placówki kulturalne to mnożące się jak króliki bary i restauracje serwujące alkohol. Bądźmy więc bardziej tolerancyjni i nie prześladujmy inaczej wyglądających, wszak to oni stanowią o kolorystyce naszych ulic.

Olgiard Dziechciarz

Impresja ortograficzna

Szanujmy pamięć bohaterów

11 listopada 1991 roku Rada Miasta zorganizowała wyjazd na cmentarz w Bydlinie, gdzie znajduje się pomnik ku czci legionistów, poległych w bitwie pod Krzywopłotami. Złożono kwiaty, zapalono znicze.

12 listopada 1991 roku Studium Nauczycielskie w Olkuszu zorganizowało trzeci już Rajd Niepodległości. Młodzież dotarła do Bydliny różnymi trasami - z Klucza, z Golczowic, z Jaroszwca. Złożono kwiaty, zapalono znicze. I wszystko

byłoby jak należy - wszak takie imprezy dobrze świadczą o patriotyzmie obywateli naszego miasta i gminy - gdyby nie drobny szczegół: dla czego nikt nie dostrzega (a może nie chce dostrzec), że jedną z tablic na pomniku należałoby koniecznie wymienić? Zapewniam, że bardzo niewychowawczo oddziałuje bohater, choćby i legionista z I Brygady J. Piłsudskiego, zapisany przez „ch”.

AB

Na ten Nowy Rok

Nowy Rok rozpoczął się w naszym mieście kolejnym wydarzeniem artystycznym. 11 stycznia w Pawilonie Wystaw Artystycznych przy ul. Szpitalnej w Olsku odbył się vernisaż Mieczysława Trepi, plastyka zajmującego się malarstwem, rzeźbą i grafiką. Mieczysław Trepi (ur. 1929 r.) jest emerytowanym nauczycielem, poza plastyką zajmuje się również poezją. Działalność wystawienniczą prowadzi od 1958 roku.

(syp)

ODESZLI

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 25.11.1991r. opuścił nas na zawsze dr inż. STEFAN GÓRNIŚIEWICZ Założyciel i w czasach trudnych dla spraw wiary i polskości - pierwszy Prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Olsku. Człowiek autentycznej wiary, rozległej i rzetelnej wiedzy, głęboko zaangażowany w sprawę kultury, historii, regionalnych tradycji i problemów ochrony środowiska Ziemi Olskiej - codziennym trudem świadomego swej polskości obywatela - dokumentował przyjętą w życiu chrześcijańską hierarchię wartości „być” przed „mieć”. Wysoka kultura osobista i życzliwość dla ludzi zyskały Mu szacunek przyjaciół, środowiska klubowego i otoczenia. Klub Inteligencji Katolickiej w Olsku

Pani Mieci

Pamięci Pani Mieci

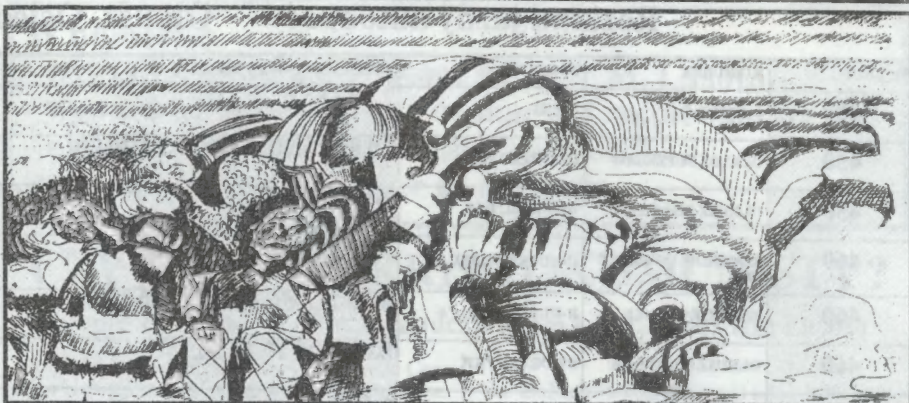
W niebieskich oczach
białe kartki
i stopy tomów
w zmarnowanych dłoniach
Szafarka słowa
jak chleb codzienny
zgłodniałym karmie
ofiarnie niosła
Wciąż niestrudzona
aż do wczoraj
gdy los na zawsze
zamknął jej księgę.

6 listopada 1991 r. zmarła p. Mieczysława Perek. Była bibliotekarką już przed wojną. Kołała pracę, kochała książki i potrafiła jak nikt inny tą miłość dzielić z czytelnikami. W okresie okupacji dzięki niej ocalał księgozbiór, nocą bowiem narażając się na represje okupanta wyniosła i ukryła wiele książek z biblioteki. I dzięki niej można było zaraz po wojnie otworzyć bibliotekę w Olsku. Pani Mieci, tak wszyscy o niej mówili z sympatią i szacunkiem, zawsze obecna w bibliotece nawet w czasie mrozów kiedy autobusy nie dojeżdżały do Olska, pieszo pokonywała drogę z Rabsztyna, aby być punktualnie w pracy. Była człowiekiem łagodnym mimo wielu nieszczęść (bracia jej zginęli zamordowani przez okupanta), człowiekiem życzliwym i wielkiej wiedzy. Wiele lat pracowała p. Mieczysława w Bibliotece w Olsku. Chociaż urodzona na początku naszego wieku, była młoda duchem i garnęła się do niej wszyscy bo umiała zachęcić do czytania, poradzić znała bowiem i dbała o swój księgozbiór. Będzie żyła w pamięci miłośników książki.

Nostra Culpa

Przepraszamy współwłaściciela sklepu rybnego w Rynku - p. Gumulę za nieumyślne zniekształcenie jego nazwiska w artykule o sztydach sklepowych zamieszczonym w poprzednim numerze „Przeglądu Olskiego”.

Redakcja



Czarny dzień Volkswagena

Takim dniem możemy określić 27.12.91 r. gdyż doszło w nim do trzech kolizji drogowych w których brały udział samochody tej marki. Najpierw fiat 125p zderzył się z volkswagenem golfem, następnie w „zemście” volkswagen passat najechał na tył fiata 126p zaś inny samochód tej marki zjechał na sąsiedni pas ruchu zderzając się z łąką. Tegoroczne Święta w porównaniu z ubiegłymi latami minęły jednak spokojnie. Mniej było poważnych wypadków drogowych.

(besz)

HOT OLSKUS

Trwa karnawał. Już sobie wyobrażam te piękne wystawy sklepowe, migające neony, kolorowo oświetlone ulice. Niedawno przechodząc obok budynku poczty, usłyszałem obok siebie głos - zobacz jakie piękne ! W pierwszej chwili nie wiedziałem, o co chodzi, tym bardziej, że właściwie podsłuchiwałem. Rozradowana twarz dziewczyny była skierowana w górę. Spojrzałem i ja. To, co zobaczyłem, przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Bajeczna gra świateł, abstrakcyjny obraz, z którego tylko wprawne oko potrafi odczytać napis: Poczta - Telegraf - Telefon. Nie uszedłem daleko, gdy moim oczom ukazał się kolejny dziwny napis HOT OLSKUS. Czy to coś znaczy ? To przypadek, czy ktoś tym steruje ? Życzę sobie i Państwu wiele uciechy przy wspólnym wchodzeniu do Europy.

(k.m.)

Bombowy Sylwester

Przebojem tegorocznego Sylwestra w naszym mieście były różnorakiej maści ładunki pirotechniczne. Olskie sklepy oferujące tego typu asortyment w okresie świąt i Sylwestra były dosłownie oblegane przez klientów. Race i petardy sprzedawali także Rosjanie. Ich produkty były jednak mniej bezpieczne od tych oferowanych przez sklepy. Doszło do kilku, na szczęście nie groźnych wypadków.

(syp)

Ciekawostki

Po świątecznej i noworocznej przerwie znów ożył plac targowy przy ul. Sławkowskiej. W porównaniu do okresu przedświątecznego znacznie mniej handlujących Rosjan i Ukraińców co jest spowodowane podwyżką cen i obostrzeniami wywozowymi zastosowanymi przez władze tych republik.

W naszym mieście kursuje już 11 prywatnych minibusów, a 6 kolejnych czeka na rejestrację. Cena przejazdu (2000zł) gwarantuje przejazd na trasie Supersam - Osiedle Młodych dwoma trasami, przez wiadukt lub przez dworzec PKP. Minibusy skutecznie uzupełniają dość rzadką zwłaszcza w soboty i niedziele komunikację WPK.

Informacja Wydział Ochrony Środowiska i Terenów Rolnych Urzędu Miejskiego w Olsku informuje, że w związku z modernizacją ulicy Cegielnianej w Olsku na odcinku od ulicy Sienkiewicza do Szkoły Podstawowej Nr 5, prowadzoną przez Urząd Miejski w Olsku, zaszła konieczność wycięcia 12 sztuk drzew rosnących wzdłuż tej ulicy. Inwestor tj. Wydział Gospodarki Komunalnej uzyskał zezwolenie na wycięcie w/w drzew, pod warunkiem posadzenia 5 sztuk drzew za jedno, w miejsce wskazane przez Wydział Ochrony Środowiska i Terenów Rolnych.



Ogłoszenie

Realizując Uchwałę Nr XXII/92/91 Rady Miejskiej w Olsku z dnia 19 kwietnia 1991 roku w sprawie nazw ulic w Olsku, proszę mieszkańców n/w ulic o zgłaszanie się do Wydziału Spraw Obywatelskich tut. Urzędu /ul. Mickiewicza 2 pok. nr 29/. Proszę o zabranie ze sobą dowodu osobistego. Zmiany nazw ulic w innych dokumentach będą dokonywane zgodnie z właściwością Wydziałów np. prawo jazdy, dowód rejestracyjny samochodu w Wydziale Komunikacji. Termin zgłaszania się upływa 29 lutego 1992 roku. Zmianie ulegają następujące nazwy ulic naszego miasta: Kpr. Kamionki, Waryńskiego, M. Bucza, 1-go Maja, 20-go Stycznia, Gen. Jarosława Dąbrowskiego, J. Szeli, Armii Czerwonej, Pstrowskiego, Manifestu Lipcowego, M. Nowotki, P. Findera, ZMP, H. Sawickiej, R. Luksemburg.

Ulice - jak nowe.

W poprzednim numerze „Przeglądu Olskiego” jeden z naszych publicystów poddawał w wątpliwość celowość zmian nazw niektórych olskich ulic. Dzisiaj publikujemy pełną listę ulic, które zmieniły nazwę mocą uchwały Rady Miasta. 1. Kpr. Kamionki - Bóznica 2. Marchlewskiego - Sławkowska 3. Waryńskiego - Floriańska 4. Słoneczna - Basztowa 5. Zawadzkiego - c.d. Marcina Bylicy 6. Bucza - Świętokrzyska 7. 1-go Maja - Króla Kazimierza Wielkiego 8. 20 Stycznia - Krakowskie Przedmieście 9. Jarosława Dąbrowskiego - Jana Henryka Dąbrowskiego 10. Szeli - Traugutta 11. Armii Czerwonej - Rabsztynska 12. Gwardii Ludowej - Osiecka 13. Pstrowskiego - Dworska 14. Manifestu Lipcowego - Strzelców Olskich 15. Nowotki - Legionów Polskich 16. Findera - Armii Krajowej 17. ZMP - Kpt. Hardego 18. Sawickiej - Kocotówki - Marii Płonowskiej 19. Róży Luksemburg - Jana Pawła II 20. Świerczewskiego - c.d. Zuradzkiej. Aby mieszkańcy mogli się przyczaić do nowych patronów, przez pewien czas na wymienionych wyżej ulicach będą wisiły dwie tablice - z nazwą starą i obecną.

Rozkład jazdy autobusów - Olkusz, Osiedle Młodych

NR LINII	KIERUNEK	PRZEZ	KURSUJE W DNI ROBOCZE	KURSUJE W DNI WOLNE
450	BUKOWNO	LASKI	7.10 15.10	7.10 15.10
450	OLKUSZ SUPERSAM	DWORZEC PKP	10.00 11.00 17.20 19.10 20.20	9.40 11.00 11.55 12.35 14.10 17.00 17.50 19.00 19.50
450	OLKUSZ KOPALNIA	DWORZEC PKP	NIE KURSUJE	5.20 6.25 13.20 20.55 21.45 22.35 23.30
460	SŁAWKÓW DWORZEC PKP	H-HUTKI WODĄCĄ	7.00 ^H	6.00
460	SŁAWKÓW RYNEK	H-HUTKI WODĄCĄ	6.05 11.05 ^H 12.00 21.00 22.05	20.05 22.05
460	OLKUSZ SUPERSAM	DWORZEC PKP	8.00 9.05 19.25 20.15	10.00
461	SŁAWKÓW RYNEK	BUKOWNO, BUKOWNO STARE	6.03 9.15	NIE KURSUJE
461	OLKUSZ SUPERSAM	DWORZEC PKP	8.05 19.00	NIE KURSUJE
463	BUKOWNO	KRZYKAWA PODLIPIE	5.00 10.46 18.46 21.00	15.10
463	OLKUSZ SUPERSAM	SZPITAL	8.46 9.46 15.25 17.55	NIE KURSUJE
464	OLKUSZ SUPERSAM	DWORZEC PKP	8.20 11.30	5.55 12.20 13.00 13.40 14.20 15.05
464	NIWA	PODLIPIE SŁAWKÓW	9.25 16.10	NIE KURSUJE
464	SŁAWKÓW	PODLIPIE	NIE KURSUJE	6.45
465	JAROSZOWIEC	BOGUCIN	5.10	5.10
465	GOLCZOWICE	BOGUCIN	11.20 15.20 16.01	16.15
465	OLKUSZ SUPERSAM	DWORZEC PKP	NIE KURSUJE	9.15 13.10
466	CIEŚLIN	JAROSZOWIEC	10.40 14.05	NIE KURSUJE
466	CIEŚLIN	KWAŚNIÓW	8.10	NIE KURSUJE
466	OLKUSZ SUPERSAM	DWORZEC PKP	5.55	NIE KURSUJE
466	RODAKI	JAROSZOWIEC CIEŚLIN	22.05	NIE KURSUJE
470	OLKUSZ SUPERSAM	DWORZEC PKP	6.45 7.35 7.45 7.55 8.30 9.00 10.30	4.45 14.00 14.45 15.25
			11.15 12.10 12.30 13.10 14.10 15.15	
			15.30 15.45 16.05 16.25 16.45 17.05 17.3	
			17.35 17.45 18.10 18.25 18.50 19.20	
			19.30 19.50 20.35 20.45 22.35	
470	OLKUSZ KOPALNIA	DWORZEC PKP	4.25 5.25 6.35 13.25 14.35 21.25	NIE KURSUJE
472	OLKUSZ SUPERSAM	OŚ. SŁOWIKI, PKP	7.15 15.55 18.00	NIE KURSUJE
472	OLKUSZ SUPERSAM	DW. PKP	12.20 22.55	NIE KURSUJE
472	BUKOWNO	OŚ. SŁOWIKI L-LASKI	5.00 ^L 10.15 21.00	NIE KURSUJE
472	BUKOWNO	L-LASKI	13.00 ^L	5.10 ^L 13.10 21.10 ^L
33	OLKUSZ SUPERSAM	SZPITAL	8.18 11.45 11.51	7.20

Ogłoszenie

Podczas ferii zimowych (27. 01. - 08. 02. 1992 r.) w STUDIUM NAUCZYCIELSKIM przy ul. Korczaka , pragniemy zorganizować siłami naszych Nauczycieli i Studentów zimowisko dla 50 dzieci, które nie mają żadnych szans na zimowy wypoczynek i wyjazd poza Olkusz. Wszystkich życzliwych i możliwych z Olskusa i okolic serdecznie prosimy o zainteresowanie się tą społeczną akcją i przyczynienie się do jej sukcesu przez: - dotacje; - wypożyczenie atrakcyjnego sprzętu do zajęć, autokaru na wycieczki; - ufundowanie upominków, słodczy, owoców; - inne pomysłowe formy.

Organizatorzy zapewniają dziecią śniadania i fachową opiekę. Za dofinansowanie naszej akcji Szanowni FUNDATORZY i DONATORZY otrzymują: - serdeczną wdzięczność dzieci, doświadczonych przez los; - podziękowania organizatorów w lokalnych gazetach (a czym jest reklama - wiadomo)

Nauczyciele i Studenci Studium Nauczania w Olskuszu

"Przegląd Olski" nr indeksu 37-10-68.

Wydawca: Urząd Miasta w Olskuszu.

Adres: 32-300 Olskus, Rynek 2.

Adres redakcji: Olskus, Rynek 2, tel. 43-09-52.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadestanych tekstów i nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń.

Przygotowanie techniczne i skład:

Studio Reklamy i Projektów "Żółty Jeź", Olskus, ul. Bylicy 1, tel. 43-04-59 lub 43-06-92 w. 42.

Druk: Studio Reklamy i Projektów "Żółty Jeź"

Nakład: 2000 egz.